



MONITOR POLSKI

DZIENNIK URZĘDOWY RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

WYCHODZI CODZIENNIE Z WYJĄTKIEM NIEDZIEL I ŚWIAT.

Redakcja, Administracja i Ekspedycja: ul. Miodowa Nr 22. Telefon Redakcji 11-44-05. Telefon Administracji 11-80-13. Telefon Ekspedycji 11-80-19. Ogłoszenia: ul. Królewska 5. Kasa czynna od godz. 8 i pół do 1 po pld., w soboty do g. 12 w pld. Konto czekowe w P. K. O. — 730.

Oddziały „Monitora Polskiego”:

BYDGOSZCZ, Gdańska 22, tel. 15-74; GDAŃSK, Neugarten 27, tel. 240-79; GDYNIA, Skwer Kościuszki 16, tel. 17-20; KATOWICE, Al. 3 Maja 34, tel. 305-65 i 310-91; KRAKÓW, Rynek Główny 6, tel. 104-99 i 105-00; LWÓW, Akademicka 11, tel. 200-20, 200-45; ŁÓDŹ, Piotrkowska 121, tel. 101-11 i 11524; POZNAŃ, Fredry 8, tel. 28-57, 28-59; TORUŃ, Pl. Bankowy 2, tel. 12-63; WILNO, Mickiewicza 15 m. 5, tel. 6-74, 17-85 i 18-75.

TRESC DZIAŁU URZĘDOWEGO:

Zarządzenia Władz Naczelnych:

Poz. 299. Postanowienie Ministra Skarbu z dnia 24 maja 1939 r. w sprawie ulg dla firmy Jasielska Spółka Autobusowa, spółka z ogr. odp. w Jaśle.

Poz. 300. Postanowienie Ministra Skarbu z dnia 24 maja 1939 r. w sprawie ulg dla firmy Spółka Akcyjna Pabianickich Fabryk WYROBÓW Bawełnianych „Krusche i Ender” w Warszawie.

DZIAŁ URZĘDOWY.

Zarządzenia Władz Naczelnych.

299.

POSTANOWIENIE MINISTRA SKARBU

z dnia 24 maja 1939 r.

w sprawie ulg dla firmy Jasielska Spółka Autobusowa, spółka z ogr. odp. w Jaśle.

W myśl art. 6 ust. (2) ustawy z dnia 9 kwietnia 1938 r. o ulgach inwestycyjnych (Dz. U. R. P. Nr 26, poz. 224) stwierdzam na wniosek Ministra Przemysłu i Handlu, przedstawiony w porozumieniu z Ministrem Spraw Wojskowych, że firmie Jasielska Spółka Autobusowa, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w Jaśle służy prawo do ulg przewidzianych w art. 4 ust. (1) powołanej ustawy w odniesieniu do nakładów objętych zobowiązaniem z dnia 24 marca 1939 r. a związanych z powiększeniem przedsiębiorstwa komunikacyjnego dla przewozu osób autobusami, wykonywanego wyłącznie na obszarze określonym w art. 3 powołanej ustawy.

Za Ministra Skarbu:

(—) K. Morawski,
Podsekretarz Stanu.

300.

POSTANOWIENIE MINISTRA SKARBU

z dnia 24 maja 1939 r.

w sprawie ulg dla firmy Spółka Akcyjna Pabianickich Fabryk WYROBÓW Bawełnianych „Krusche i Ender” w Warszawie.

W myśl art. 6 ust. (2) ustawy z dnia 9 kwietnia 1938 r. o ulgach inwestycyjnych (Dz. U. R. P. Nr 26, poz. 224) stwierdzam na wniosek Ministra Przemysłu i Handlu, przedstawiony w porozumieniu z Ministrem Spraw Wojskowych, że firmie Spółka Akcyjna Pabianickich Fabryk WYROBÓW Bawełnianych „Krusche i Ender” z siedzibą w Warszawie służy prawo do ulg, przewidzianych w art. 4 ust. (1) i (2) powołanej ustawy, w odniesieniu do wytwórni włókienniczej, którą firma pismem z dnia 31 marca 1939 r. zobowiązała się założyć w Baranowie Sandomijskim, powiatu tarnobrzeskiego.

Na wniosek Ministra Przemysłu i Handlu stwierdzam nadto, że z kwoty 5.312.500 zł, o którą kapitał zakładowy (akcyjny) Spółki ulega podwyższeniu, przeznaczona jest na nakłady określone w art. 4 ust. (1) pkt 1) powołanej ustawy kwota 5.092.500 zł.

Za Ministra Skarbu:

(—) K. Morawski,
Podsekretarz Stanu.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

—oOo—

Z Kancelarii P. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej prof. Ignacy Mościcki otrzymuje w dalszym ciągu od szeregu organizacji i stowarzyszeń społecznych depesze z wyrazami najwyższego hołdu oraz zapewnieniami oddania swego życia i mienia dla dobra Rzeczypospolitej.

M. in. zebrani na walnym zjeździe powiatowego Sekretariatu Porozumiewawczego, jednoczącego wszystkie polskie organizacje społeczne i gospodarcze prastarej ziemi trembowelskiej, przesyłają Panu Prezydentowi wyrazy hołdu i przyrzeczenia dalszej niezmiernie gorącej pracy dla dobra Ojczyzny.

Zjazd delegowanych Katolickiego stowarzyszenia młodzieży żeńskiej diecezji siedleckiej nadesłał następującą depeszę:

„Dostojny Panie Prezydencie, biorąc za wzór hart męzczyńskich unitów podlaskich, pragniemy stać twardo przy wierze ojców, aby trwała praca budować potęgę Polski”.

„Walny zjazd powiatu jędrzejowskiego przesyła Panu Prezydentowi ślubowanie wraz z zapewnieniem gotowości złożenia ofiary z krwi i mienia, jeśli tego zajdzie potrzeba”.

„Uczestniczki wiecu ośrodka pogotowia moralnego kobiet w Szopienicach przesyłają Panu Prezydentowi wyrazy hołdu, przyrzekając stanąć ofiarnie do każdej pracy w obronie Państwa”.

Na ręce Pana Prezydenta Rzeczypospolitej nadchodzą w dalszym ciągu liczne ofiary od stowarzyszeń, organizacji i poszczególnych osób z kraju i zagranicy na Fundusz Obrony Narodowej. M. in. nadesłali: Stanisław Dajewski z Nowego Jorku 2.521 zł 68 gr, Rafał Luściński, Lynn, Mass., Ameryka — 50 dol., Sokolstwo Polskie w Ameryce 505 dol. i 3 bony Polskiej Pożyczki Państwowej na 150 dol., członkowie i członkinie polsko-kanadyjskiego klubu miast granicznych 290 dol., Polonia w Lansing, Michigan, A.P. 390 dol. i 3 bony Polskiej Poż. na 150 dol., Antoni Frytz Treasurer i Adam John Zarek 1.000 dol., pos. 32 K. Pułaskiego Polskiego Legionu Amer. Weteranów w Akron, Ohio, — 75 dol., Legion przy pos. 32 — 5 dol., J. Kreński, J. Staszewski St. Zjedn. A. P. 500 dol., Józef Bąk, Franklin, N. H., USA, zł 1.000, pismo „Nowy Świat” w N. Jorku, jako piątą ratę zbiórki na FON 10.000 dol., Aleksandra Roszkowska, USA, 50 dol., Józef Jaroszewski, Toronto, ONT, 50 dol., Pol. Nar. Kasa Chorych w Wilmington 104.50 dol., Kółko Rolnicze w Bartodziejach gm. Jedlińsk zł 30.

—oOo—

Z Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Wjazd do Hiszpanii uwarunkowany jest obecnie specjalnym pozwoleniem hiszpańskiego ministerstwa spraw wewnętrznych w porozumieniu z władzami wojskowymi. Posiadanie wizej wjazdowej wydawanej przez poselstwa hiszpańskie za granicą jest konieczne, ale prócz wizej przedstawiciele hiszpańskim władzom granicznym wyżej wspomniane pozwolenie.

Celem uzyskania takiego pozwolenia obywatele polscy winni zwracać się do poselstwa R. P. w San Sebastian i za jego pośrednictwem uzyskać wspomniane pozwolenie. Nieprzedzenie poselstwa o przyjeździe naraża podróżnych na ewentualność dłuższego oczekiwania na pozwolenie przekroczenia granic hiszpańskich w Hendaye, lub w Saint Jean de Luz.

Z Ministerstwa

Spraw Wojskowych.

Dnia 3 czerwca br. I Wiceminister Spraw wojskowych gen. Głuchowski przyjął przedstawicieli zarządu głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego w osobach prezesa Z. Nowickiego i pp. Ludwika Pawłowskiego i Stanisława Wiacka, którzy złożyli p. Wiceministrowi zapewnienie o nieustającej gotowości nauczycielstwa związkowego oddania wszystkich sił w pracy nad utrzymaniem pogotowia moralnego i gotowości bojowej szerokich warstw społeczeństwa zgodnie z rozkazem Marszałka J. Piłsudskiego danym Związkowi Nauczycielstwa Polskiego w latach 1920 i 1925 i wskazaniami Marszałka Śmigłego-Rydza udzielonymi Związkowi w r. 1936.

—oOo—

Z Ministerstwa Opieki Społecznej.

W czasie wczorajszych uroczystości w Ciechocinku p. Min. Marian Zyndram Kościelkowski wygłosił przemówienie następującej treści:

„Przed chwilą odsłoniłem tablicę ku czci Józefa Piłsudskiego, który tu, w Ciechocinku niejednokrotnie czerpał zdrowie i siły dla budowania mocnej i potężnej Rzeczypospolitej. Tablicę tę odsłoniłem na tej właśnie ziemi pomorskiej, przylegającej bezpośrednio do polskiego Bałtyku, gwarant rozwoju potęgi gospodarczej naszego kraju. Poprzez Bałtyk, poprzez otwartą drogę na szeroki świat, płynie rozkwit gospodarczy naszego Państwa i naszego narodu, tworząc dobrobyt i szczęśliwość poszczególnych jego obywateli. Bez dobrobytu gospodarczego, bez rozbudowy sił gospodarczych kraju, nie jest do pomyślenia właściwa siła i potęga polityczna. Ale ani siła gospodarcza kraju, ani jego siły wojskowe w znaczeniu technicznym nie dadzą nam potęgi zewnętrznej, któraby nam dała zapewnienie pełnego rozwoju i warunków spokojnej pracy, o ile nie będziemy trzymali w stopniu najwyższego napięcia naszych sił ideowych i moralnych. Tę siłę wewnętrzną tworzył i budował Józef Piłsudski swymi słowami, swymi nakazami i swymi czynami. Dziś w całym narodzie polskim imię Józefa Piłsudskiego otoczone jest miłością gorących serc, czcią i chwałą najwyższą. Może właśnie teraz, w tym historycznym okresie, który obecnie przeżywamy, najbardziej to każdy z obywateli odczuwa czym był i czym jest Józef Piłsudski dla narodu polskiego. Oto naród polski w swej przełomowej chwili jest jak jedna wielka płonąca pochodnia miłości ojczyzny, gotowa każdej chwili zabłysnąć najwyższym światłem, najwyższą siłą ognia, jaki w narodzie polskim istnieć może. Cały naród polski w chwili dzisiejszej jest jedną zjednoczoną siłą, jedną mocą i jedną wolą, zdolną do najwyższych ofiar. Gdyby Józef Piłsudski mógł w dniu dzisiejszym powstać tu między nami i spojrzeć na całość narodu polskiego, to teraz dopiero mógłby mieć pełnię radości z wyników swej, jakże niesłychanie ciężkiej i żmudnej, pracy, gdyż teraz dopiero pełnię wyników jego krwawych, ponadludzkich trudów widzimy i może już wkrótce zbierać będziemy tego owoce. Józef Piłsudski dał życie naszemu Państwu, ozdobił naród nasz chwałą nieśmiertelną zwycięskich walk i wewnętrznego odrodzenia. Józefa Piłsudskiego imponderabilia nakazują niezłomnie Polsce i narodowi polskiemu, jeśli mu walka narzucona zostanie, walczyć nie tylko już w obronie dzisiejszych swoich granic, ale o pełne zwycięstwo, o zwycięstwo, które da przyszłym pokoleniom polskim nie tylko możliwość trwałej, spokojnej, twórczej gospodarczej i kulturalnej pracy, ale w swym ostatecznym wyniku powrót do Rzeczypospolitej tych ziem rdzennie polskich, które już oddawna do niej należeć powinny” (huczne oklaski).

—oOo—

Marszałek E. Śmigły-Rydz na uroczystościach w Świdniku i Lublinie.

W ramach „dni Lublina, Zamościa i Lubelszczyzny” odbyły się wczoraj w siedzibie województwa w Lublinie szczególnie podniosłe uroczystości, tym podnioslejsze, że zaszczycił je swą obecnością Naczelny Wódz Marszałek Polski Edward Śmigły-Rydz. Na wieść o przybyciu Marszałka do Lublina ludność spontanicznie udekorowała miasto flagami i emblematami narodowymi, a nadto bogato przyozdobiła zielenią i kwieciami. W oknach i wystawach sklepowych umieszczono portrety Marszałka.

Naczelny Wódz przybył w niedzielę rano samochodem do Świdnika pod Lublinem na teren ufundowanej przez pracowników K. K. O. z całej Polski szkoły pilotów imienia Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydz. U bram szkoły powitali Pana Marszałka, wysiadającego z samochodu, przybyli specjalnie na uroczystości delegowani przez Pana Prezydenta gen. Schally i major Hartman, przedstawiciele Rządu: Minister Komunikacji Ulrych, oraz Wiceministrowie Korsak i Piasecki, wojewoda lubelski de Tramecourt, prezes zarządu głównego L. O. P. P. gen. inż. Leon Berbecki, dowódca O. K. 2 gen. Smorawiński oraz przedstawiciele władz, urzędów, instytucji i organizacji społecznych miasta Lublina i okolicy.

Wśród nieopisanego entuzjazmu zebranych na lotnisku tłumów w liczbie około 10.000 osób, Pan Marszałek przeszedł przed frontem kompanii honorowej oraz delegacji wszystkich szkół pilotów L. O. P. P. w Polsce i oddziałów miejscowego P. W. Orkiestra odegrała hymn narodowy.

Położona w pobliżu Lublina, w Świdniku, szkoła pilotów L. O. P. P. prezentuje się nadzwyczaj okazale. Na skraju olbrzymiego lotniska wzniesione zostały dwa wielkie hangary, a tuż za nimi wznosi się potężny gmach szkoły, oraz budynki administracyjne. W jednym z hangarów ustawiono prowizoryczny ołtarz polowy, po bokach którego umieszczono dwa samoloty R. W. D. 13, przy czym jeden z nich przeznaczony jest dla służby sanitarnej.

Po przejściu P. Marszałka przed frontem, powitały Go na środku lotniska dzieci, wręczając Naczelnemu Wódczowi kwiaty imieniem Rodziny Wodowej, L. O. P. P. i szkoły pilotów. Stojąc wzdłuż lotniska delegacje pracowników K. K. O., przybyłe z całej Polski, wznosiły długo niemilknięce okrzyki na cześć Naczelnego Wodza.

Po ceremonii powitania Pan Marszałek zajął miejsce na specjalnie przygotowanym fotelu w hangarze przed ołtarzem polowym, przed którym nabożeństwo odprawił ks. infułat Kruszyński.

Po nabożeństwie i po poświęceniu hangarów i gmachu szkoły, na trybunę wszedł przewodniczący Komitetu Zbiórki na Budowę Szkoły Pilotów, ufundowanej przez pracowników K. K. O., p. Franciszek Swiderski, który w krótkim przemówieniu zobrazował przebieg zbiórki i prac nad budową szkoły. Została ona wzniesiona kosztem 730 tys. zł. zebranych przez około 4 tys. pracowników wszystkich Komunalnych Kas Oszczędności w Polsce. W zakończeniu przemówienia prezes Świdzki przekazał szkołę prezesowi zarządu głównego L. O. P. P. gen. Berbeckiemu i wznosił okrzyk na cześć Rzeczypospolitej, P. Prezydenta Mościckiego, armii polskiej i Jej Wodza Naczelnego, Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydz. Okrzyk ten z entuzjazmem podchwycili wszyscy obecni.

Następnie wygłosił przemówienie gen. Berbecki:

„Wodzu Naczelny!

Przed czterema laty wskazałeś całemu narodowi największy wspólny cel dla wszystkich wyśiłków każdego obywatela: obronę Państwa, wskazałeś metodę i sposób działania: „każdy dobry obywatel polski powinien ująć za jedno z ogniw łańcucha i ciągnąć Polskę wzwyż, chociażby w krzyżach trzeszczało”.

Twórcze hasło przeniknęło głęboko w masę polskiego społeczeństwa i daje coraz powszechniejsze, coraz większe rezultaty. Dwumilionowa rzesza społeczeństwa, zorganizowana w Lidze Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej, ujęła na Twój, Wodzu, rozkaz jedno z ogniw łańcucha, którym jest przygotowanie do opanowania żywiołu, o który toczy się walka w chwili obecnej — do panowania Polski w przestworzach podniebnych. Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej prowadzi w tym zakresie planową pracę. Zaczynamy od najpierwszych lat wychowania młodego pokolenia, od szkół powszechnych. W około stu niższych szkołach, w 20-tu szkołach średnich i 5-ciu szkołach wyższych szybownictwa odbywa młodzię rodzaj przeszkolenia lotniczego i następnie po skrupulatnej eliminacji pod nadzorem wojskowych władz lotniczych przechodzi młodzież przedpoborowa do jednej z pięciu szkół pilotów L. O. P. P., które mogą rocznie dać wojsku około tysiąca pilotów przedpoborowych.

Ofiarny odłam społeczeństwa polskiego — pracownicy i urzędy Komunalnych Kas Oszczędności R. P. — podjęli inicjatywę zbudowania i wyposażenia najpiękniejszego z 40-tu lotnisk, ufundowanych przez L. O. P. P. i szkoły pilotów L. O. P. P. w Świdniku pod Lublinem, której łaskawie zezwoliłeś nadać Twe imię.

Jestem głęboko wdzięczny Ci, Wodzu, za dopuszczenie społeczeństwa zorganizowanego w L. O. P. P. do współpracy w tej, uznanej przez Ciebie za bardzo ważną, dziedzinie obrony Państwa.

Jestem również wdzięczny dowództwu wojsk lotniczych, które przez zwiększenie żądań pobudziło nas do zwiększenia wysiłków a więc ciągniemy tak, że w krzyżach trzeszczy. Właśnie dzięki tym żądaniom szkoła w Świdniku przechodzi od jesieni do wyższego typu szkół lotniczych, i jak doszło do mojej wiadomości, obecni tu przedstawiciele Komunalnych Kas Oszczędności twierdzą, że ich ofiarność nie ustanie i że zbiorą, a nawet już częściowo zebrali, dalsze fundusze celem umożliwienia budowy następnej szkoły pilotażu motorowego w Zamościu.

Już w przyszłym roku ilość szkół lotniczych L. O. P. P. zwiększy się o dalsze dwie, a może o trzy szkoły, a tym samym i ilość przeszkolonych przekroczy o wiele tysięcy pilotów przedpoborowych rocznie.

Kierownicy i instruktorzy szkół pilotów L. O. P. P. są wyznaczani przez dowództwo lotnictwa i dają pełną gwarancję programowego i celowego szkolenia. Już od 15-tu lat hasłem L. O. P. P. jest prawda dziejowa: „Mocarstwa powstają drogą harmonijnej współpracy całego narodu z rządem państwa”.

Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej kieruje przeszło dwumilionową rzeszę obywateli Państwa Polskiego na drogę tej współpracy w zakresie obrony przeciwlotniczej czynnej i biernej. W imieniu tych 2 milionów obywateli dziś, Wodzu Naczelny, składam Ci najserdeczniejsze i posłuszne dzięki za pozwolenie współdziałania w wielkiej misji dziejowej budowania silnej, mocarstwowej Polski.

Wódz Naczelny Marszałek Edward Śmigły-Rydz niech żyje”.

Okrzyk ten został z entuzjazmem przez zebranych trzykrotnie powtórzony.

Po gen. Berbeckim zabrał głos Pan Marszałek E. Śmigły-Rydz.

Wśród wiwatujących tłumów zebranej publiczności Pan Marszałek wraz ze swą żoną udał się na lotnisko, gdzie przedstawiciele Związku Ziemi, oraz Związku Nauczycielstwa Polskiego przekazali na ręce Wodza Naczelnego dwa samoloty.

Szczególnie wzruszający był następny moment, moment przekazania ufundowanych przez młodzież lubelskich szkół średnich trzech ciężkich karabinów maszynowych dla armii. Imieniem młodzieży przemawiał uczeń liceum imienia Zamojskiego, który m. in. podkreślił, że ofiarowane przez młodzież karabiny będą niosły śmierć tym, którzy wyciągną rękę po nasze dobro. Symbolem uczącej się młodzieży jest książka, uczniowie szkół lubelskich jednak, gdy zajdzie tego potrzeba, wzorem lwowskich „Orląt” gotowi są w każdej chwili zmienić książkę na karabin.

Pan Marszałek z widocznym wzruszeniem, dziękując za dar, podkreślił, iż cieszy się, że wśród młodzieży szkolnej województwa lubelskiego panuje tak rycerski duch i wyraził przekonanie, że młodzież ze swego stanowiska potrafi wyciągnąć konsekwencje życiowe i pójdzie za niemyślnym głosem serca.

Następnie odbyła się defilada samolotów i popisy lotnicze, którym Pan Marszałek przyglądał się z dużym zainteresowaniem z okien gmachu Szkoły Pilotów.

Druga część uroczystości odbyła się już w Lublinie. Przejeżdżającego przez ulice miasta Naczelnego Wodza witała entuzjastycznymi okrzykami olbrzymia rzesza publiczności, zgromadzona w szpalerach po obu stronach trasy, którą przejeżdżał Pan Marszałek. Z falującego tłumy sypały się na samochód Pana Marszałka kwiaty, które w przeciągu kilku chwil zasłały ulice barwnym

kobiercem. Okrzykom na cześć armii i jej Naczelnego Wodza nie było końca. Orszak zatrzymał się u zbiegu ulic Kapucyńskiej i Narutowicza, gdzie ustawiono w szeregu 50 samochodów sanitarnych, ufundowanych ze składek okręgu lubelskiego P. C. K. Tu nastąpiła krótka ceremonia przekazania tych samochodów armii, po czym P. Marszałek Śmigły - Rydz wraz ze swą żoną i otoczeniem udał się na dziedziniec Instytutu Lubelskiego, na którym ustawiły się delegacje wszystkich gmin miejskich i wiejskich z całego województwa. Do Pana Marszałka zwrócił się z krótkim przemówieniem wojewoda lubelski de Tramecourt przypominając, że gminy miejskie i wiejskie województwa lubelskiego w dowód czci i hołdu dla zasług, poniesionych nad budową potężnej Rzeczypospolitej, postanowiły nadać Panu Marszałkowi obywatelstwo honorowe swoich gmin. Z kolei prezydent miasta Liszkowski po krótkim przemówieniu złożył na ręce Naczelnego Wodza dokument przekazania na F. O. N. złota, srebra i innych kosztowności, pozostałych po zlikwidowanym lombardzie miejskim. Delegacje poszczególnych gmin Lubelszczyzny złożyły następnie na ręce Pana Marszałka dyplomy obywatelstwa honorowego.

Po tym akcie przemówił Wódz Naczelny.

U wejścia do gmachu Instytutu Lubelskiego Pana Marszałka powitał prezes Instytutu Lubelskiego, prezes Sądu Okręgowego dr Bryła. W sali wystawowej instytutu na powitanie wchodzącego Pana Marszałka chór „Echo” odśpiewał „Gaude Mater Polonia”, po czym wygłosił przemówienie dr Bryła, który w imieniu całej Lubelszczyzny złożył Panu Marszałkowi podziękowanie za uświetnienie uroczystości lubelskich swoją obecnością. Ks. infułat Kruszyński dokonał poświęcenia gmachu instytutu, po czym kurator okręgu szkolnego Klebanowski wręczył dr Czerwińskiemu nagrodę instytutu za działalność społeczno-kulturalną, a prezydent m. Lublina Liszkowski nagrodę m. Lublina artyście-malarzowi Henrykowi Krystynowi Wiercińskiemu.

Na zakończenie odbyło się zwiedzenie gmachu instytutu i wystawy obrazów pod nazwą „Salon Lubelski”.

P. Marszałek Śmigły-Rydz na otwarciu dorocznej wystawy w Akademii Sztuk Pięknych.

W sobotę w południe otwarta została w gmachu Akademii Sztuk Pięknych doroczna wystawa prac uczniów.

Wystawę zaszczycił swą obecnością Wódz Naczelny, Marszałek E. Śmigły-Rydz, który — jak wiadomo — bardzo żywo interesuje się sprawami sztuki i zazwyczaj znajduje czas na odwiedzenie bardziej interesujących wystaw.

Pana Marszałka witał u wejścia do hallu Akademii rektor prof. Jastrzębowski z prorektorami prof. prof. Bartłomiejczykiem i Pruszkowskim na czele grona profesorskiego. Młodzież akademicka zgotowała Panu Marszałkowi żywiołową owację.

Oprowadzany przez rektora i kierowników poszczególnych pracowni P. Marszałek szczegółowo zwiedzał wystawę, na której zabawił ponad dwie godziny.

Wystawa stanowi nader interesujący pokaz dorobku studentów przodującej w kraju uczelni artystycznej, liczącej obecnie ponad 370 słuchaczy. M. in. wystawia swe prace 34 dyplomantów i 18 kandydatów na nauczycieli rysunku.

Poza zasadniczymi działami pracy Akademii: rysunek i malarstwo, malarstwo dekoracyjne, grafika, rzeźba, prowadzonymi przez tak zasłużonych i doświadczonych profesorów jak prof. Pruszkowski, Kotarbiński, Kowarski, Tichy, Pękalski, Bartłomiejczyk, Breyer, w których to działach znajdujemy wiele przykładów rzetelnej pracy i szczerego talentu wychowanków uczelni, zwracają uwagę przedmioty kute w metalu (z pracowni prof. Kotarbińskiego) i wyroby ceramiczne (prof. Tichy), mające już ustaloną renomę w świecie artystycznym.

Przemówienie p. Wicepremiera i Ministra Skarbu E. Kwiatkowskiego na zebraniu Pomorskiej Rady Gospodarczej.

W sobotę o godz. 9.30 przybył do Torunia P. Wicepremier i Minister Skarbu Eugeniusz Kwiatkowski, celem wzięcia udziału w inauguracyjnym zebraniu Pomorskiej Rady Gospodarczej. P. Wicepremierowi towarzyszyli Pp. Wiceminister Skarbu Morawski, Wiceminister Rolnictwa Krawulski, prezes B. G. K. gen. Górecki, dyr. dep. Barański, nac. wydz. Min. Spr. Wewn. Hebrowski i nac. Ulepszc. Na dworcu w Toruniu powitali P. Wicepremiera p. wojewoda pomorski Wł. Raczkiewicz, gen. Bortnowski, Dow. Ok. gen. Karaszewicz-Tokarzewski, naczelniczy wydziałów urzędów wojewódzkiego, prezydenci miast pomorskich oraz przedstawiciele instytucji społecznych i samorządowych.

O godz. 10-ej P. Wicepremier przybył do teatru ziemi pomorskiej, gdzie odbywa się zebranie Pomorskiej Rady Gospodarczej.

Przy wejściu na salę teatru licznie zebrani przedstawiciele sfer gospodarczych Pomorza zgo-

towali P. Wicepremierowi żywiołową owację.

Po zajęciu przez P. Wicepremiera miejsca w łoży honorowej, p. wojewoda pomorski Wł. Raczkiewicz zagał posiedzenie, witając P. Wicepremiera i dziękując mu za przybycie i wzięcie udziału w obradach, po czym powitał przybyłych delegatów, a następnie wygłosił dłuższe przemówienie na temat potrzeb gospodarczych wielkiego Pomorza oraz celów i zadań powołanej do życia Pomorskiej Rady Gospodarczej.

W dniu 3 b. m. na inauguracyjnym posiedzeniu Pomorskiej Rady Gospodarczej P. Wicepremier Eugeniusz Kwiatkowski wygłosił następujące przemówienie:

„Jest niezmiernie wielkim dorobkiem Polski współczesnej ta budząca się coraz szerzej świadomość, że Polskę możemy i musimy dźwigać w zwyz i bronić przez wysiłek zbiorowy, przez har-

monizowanie pracy zarówno czynników rządowych, jak i społeczeństwa polskiego.

Przez najznakomitsze zinventoryzowanie braków, niedomagań, postulatów — nie można rozwiązać ani jednego dużego czy małego zadania, jeżeli obok rejestru żądań i idei nie staną ludzie zorganizowani, świadomi celu i przepojeni wola pracy. Z tego punktu widzenia dzisiejsza inauguracja prac Pomorskiej Rady Gospodarczej zasługuje na szczególną uwagę, a ma dla siebie zapewnioną z góry pełną życzliwość wszystkich czynników rządowych i najlepsze życzenia całej Polski.

To szczególne znaczenie inicjatywy lokalnie pomorskiej ma swoje głębokie uzasadnienia merytoryczne i psychiczne. Przede wszystkim więc — w okresie 20-lecia w odrodzonej niepodległej Polsce żadna bodaj idea, żadna racja stanu, żaden fakt nie ustalił się tak mocno w duszy i umyśle wszystkich Polaków — bez różnicy zapatrywań politycznych, bez różnicy przynależności do warstw społecznych czy dzielnic Państwa, jak ten, że przez Pomorze polskie przebiega główny nerw życia, nerw samodzielności politycznej i gospodarczej Polski. Rozumie to każdy inteligent polski, rozumie robotniczy i chłop polski, dziś już nie tylko w najodleglejszym zakątku Polski, ale i w najodleglejszym miejscu świata. Można by stwierdzić, że ustalił się nowy sprawdzian polskości: jest nim odczucie i zrozumienie, że bez swobodnego, prawdziwie wolnego dostępu Polski do morza, przez własny, etnograficznie polski, od wieków polski, teren Pomorza, nie ma podstawowych warunków ku temu, by dla kilkudziesięciu milionów ludzi w centrum Europy zapewnić możliwość rozwoju, postępu cywilizacji, swobodnej pracy gospodarczej i wolności politycznej. (Oklaski).

Ta świadomość wielkiej życiowej prawdy polskiej, to instynktowne odczucie „polskiej racji stanu”, które ustaliło się pod każdą strzechą chłopską, w każdym sercu polskim — sprawiło ten nowy cud świata, ten nowy cud nad Wisłą, iż wobec najłżejszej myśli o zagrożeniu tego fundamentalnego prawa do życia naszej Polski — cały zjednoczony naród powstaje solidarnie do walki, gotów do największych ofiar, do największych wysiłków, do najtrwalszego oporu, do najszybszego ryzyka, byle obronić i zachować to dobro najwyższe, które warunkuje, iż Polska ma i mieć będzie dziś i w przyszłości własne oblicze, własną postawę, własny dorobek wśród cywilizowanych i wolnych ludów Europy (oklaski).

Może kiedyś — oddajmy się temu złudzeniu — zapanuje wysoka kultura polityczna w stosunkach międzynarodowych. Może kiedyś kierownicy wielkich narodów i wielkich państw, w dojrzałości etycznej i kulturalnej, poczną dbać o to, by nie atakować fundamentów egzystencji i kardynalnych praw innych narodów i innych państw, zwłaszcza wówczas, gdy niszczenie cudzych praw nie posiada identycznego znaczenia dla ich własnej organizacji państwowej i ich egoizmu narodowego. Dziś żyjemy jeszcze w wielkiej odległości od takiej idealnej epoki kultury politycznej i dlatego musimy sami — z najwyższą determinacją — bronić praw, które w formie nienaruszonej musimy przekazać następnym pokoleniom Polski.

To pierwszy polityczny powód, dla którego przejaw koordynacji pracy gospodarczej na terenie województwa pomorskiego posiada szczególne znaczenie, a chwila obecna odbija się echem w całej Polsce od morza aż po Karpaty.

Ale również i z ekonomicznego punktu widzenia praca Panów posiadać będzie szczególne znaczenie i to w podwójnym sensie. Po pierwsze — zadaniem naszej bieżącej polityki gospodarczej jest to, by istniejące trudności, wywołane u nas i w wielu innych krajach, bez jakiegokolwiek winy z naszej strony, wewnętrzne trudności ekonomiczne, wynikające ze źródeł zewnętrzno-politycznych — przekształcić stopniowo w elementy trwałego powodzenia.

Zapewniam Panów, że to nie paradoks. Wojna celna z r. 1924 przyniosła nam chwilowo bardzo duże trudności. Wywołała objawy kryzysu w ciągu roku 1925 i 1926. Ale z perspektywy kilkunastu lat aktywa tego kryzysu przewyższyły wielokrotnie jego pasywa (rozwój Gdyni, rozwój wielu przemysłów: mięsnego, elektrotechnicznego, metalowego, maszynowego etc., rozwój samodzielnych stosunków handlowych ze Szwecją, Anglią, Belgią, Danią, Norwegią, Holandią, St. Zjedn., etc.) — to wszystko pobudzone i przyspieszone zostało przez tę — dziś można powiedzieć — błogosławioną wojnę celną. (Oklaski).

To powodzenie w wysiłku przewartościowania objawów ujemnych na dodatnie, pozytywne — jest uzasadnione dziś w pierwszej linii od postawy psychicznej społeczeństwa.

Najnowszy wynalazek wojenny, nie gorszy od bombowców, gazów trujących, łodzi podwodnych, podkopów — to „wojna bez walki”.

Słowa mężów stanu mają w tym systemie wytrącać elementy pracy i dobrobyt z rąk milionów ludzi. W tej walce zwycięży ten, kto pierwszy zmontuje silną wartość na zewnątrz, a wewnątrz swego gospodarstwa odda się normalnej, codziennej pracy, opartej na metodach spokoju i wiary w zachowanie pokoju. (Oklaski). W walce tej zwycięży ten naród, który dla siebie ustali następującą

zasadę w stosunku do siewców zamętu: nie obchodzi nas wasze mowy, czy wasze deklaracje. Chcecie pokoju, będziecie go mieli z naszej strony, niezależnie od wszelkich, wciąż deptanych przez was, własnych światopoglądów, nie zamierzamy bowiem naruszyć czyjegokolwiek interesu, ani też istniejącego stanu rzeczy. Chcecie wojny, to spróbujcie jej. (Huczne oklaski).

Dzień i miejsce jej zaczęcia są inicjatorom wojny zawsze wiadome, ale nie znacie ani dnia, ani miejsca, gdzie ją ukończycie. (Huragan oklasków).

Więc Pomorze daje dziś hasło zgodne całkowicie z hasłem Rządu: „Pracujemy normalnie, budujemy, produkujemy, zarabiamy, oszczędzamy, zatrudniamy, żyjemy z ołówkiem w rękę” — to Pomorze wskazuje całej Polsce drogę najzupełniej właściwą.

Po wtóre — inicjatywa waszej pracy na terenie województwa pomorskiego jest dlatego szczególnie cenna, gdyż właśnie Pomorze bardziej niż jakiegokolwiek inna dzielnica Polski jest u samego początku swego wielkiego i nowego zadania gospodarczego, którego realizacji sama logika wypadków pocnie się domagać.

W terenach regionalnych niejednokrotnie spotykałem się z pewnym żalem, że ich postulaty w zakresie nakładów państwowych ogólnogospodarczych nie są w dostatecznej mierze uwzględniane (Wilno, Polesie, Małopolska Wschodnia, Pomorze). Te żale, jak mogłem to stwierdzić pełnią funkcje członka Rządu sumarycznie przeszło 8 lat, malały w okresach ogólnego zastoju i kryzysu, rosły zaś w chwilach większego wysiłku państwowego. Mogły być stosowane w państwowej polityce inwestycyjnej dwie metody:

a) gwałtownego regulowania zarejestrowanych postulatów — w okresie koniunktury, w okresie nadwyżek finansowych, bez oglądania się na skutki takiej polityki. Tak było w r. 1928 i 1929. Ta metoda wiązała się też ze zjawiskiem rozpraszania szczupłych sił na cały obszar Państwa. Wydała też ona w Polsce gorsze rezultaty niż gdzieindziej. W kryzysach traciliśmy więcej niż zyskiwaliśmy na trwałe w okresach powodzenia.

b) metoda systematycznego i planowego rozwiązania pewnych określonych problemów — przy koncentracji wysiłku finansowego Państwa. Cokolwiek i tej metodzie można zarzucić, szczególnie z punktu widzenia interesów regionalnych, to jedno jest pewne, że w wypadku pierwszym:

- 1) nie powstały dzieła trwałe,
- 2) mnożył się bezprogramowo szkodliwy gospodarczo etatyzm, co zawsze z bezplanowo dzielonych pieniędzy potrafił on coś uszczknąć.

W wypadku drugim powstały dzieła, i to nie tylko gospodarcze, dzieła wielkie, trwałe, umacniające potęgę Państwa i samopoczucie narodu polskiego, a często ponadto podnoszące ogólny dobrobyt warstw pracujących, rentowność w gospodarstwie i rozwój inicjatywy prywatnej.

Tak powstało największe dzieło odrodzonej Polski — armia narodowa.

Dwadzieścia lat wysiłku, ok. 18 miliardów złotych pieniędzy, poświęconych na ten cel w tym okresie — to nasz kapitał zakładowy prawa do niepodległości, prawa do pracy gospodarczej, prawa do spokoju wewnętrznego w chwilach napięcia politycznego, spokoju podziwianego przez obcych.

Przez koncentrację wysiłku odbudowane zostały bez obcej finansowej pomocy olbrzymie zniszczenia wojenne, ugruntowana została oświata i szkolnictwo, zbudowany został aparat administracyjny napewno nie gorszy niż w Europie zachodniej. Tak powstała Gdynia, tak powstała magistrala kolejowa Śląsk — Bałtyk, tak zmienia się w oczach naszych Warszawa na wielką i nowoczesną stolicę. Przez koncentrację wysiłku w okresie niezmiernie krótkim rzucone zostały potężne podwaliny pod elektryfikację kraju od Podkarpacia przez Rożnów i Mościce, przez Lublin i Radom aż ku Warszawie, zainicjowana została gazyfikacja kraju, wyzyskanie sił wodnych, tak powstaje C.O.P., w którym inicjatywa państwowa i inicjatywa prywatna znalazły szeroką platformę do kolaboracji, z wielką korzyścią dla całokształtu gospodarki narodowej, w którym powstawać mają nowe ośrodki produkcji bez tendencji przenoszenia już istniejących. (Oklaski).

Ten koncentryczny atak Polski, prowadzony dotychczas prawie wyłącznie własnym wysiłkiem, już wydał duże i widoczne rezultaty, ale nie doprowadził nas jeszcze do zamierzonego celu.

Tym celem jest głęboka przebudowa struktury ludnościowej w Polsce, tym celem jest odciążenie wsi od nadmiaru ludności oraz stworzenie tak pojemnego rynku zbytu dla płodów rolnych, byśmy nie byli skazani na ustawiczne kryzysy rolnicze i na redukcję konsumpcji na wsi. Tym celem jest wszechstronne uprzemysłowienie kraju, tak by surowce polskie, przetworzone polską pracą, dawały egzystencję trwałą milionom ludzi, a Polsce chwałę z jej wytworów i jej ekspansji gospodarczej.

Tym celem jest rozbudowa własnego polskiego handlu i polskiego rzemiosła w takiej formie działania, by Polak wiedział, że jest gospodarzem we własnym kraju, że wszystkie pola pracy są jego nienaruszalnym prawem. (Żywe oklaski).

Tym celem jest potężna rozbudowa sieci instytucji kredytowych i finansowych, działających zgodnie z interesem Państwa polskiego i tak usytuowanych prawnie, by mogły odpowiedzieć potrzebom rozrastającego się gospodarstwa narodowego.

Tym celem jest dalsze spętowanie nakładów ogólnogospodarczych, a więc w zakresie komunikacji, regulacji sieci dróg woźnych, gazyfikacji, elektryfikacji, melioracji, racjonalizacji w obrocie artykułami rolnymi itp., tak, aby w dostatecznie uzbrojonym terenie praca jednostki gospodarczej odbywała się w warunkach tak samo pomyślnych jak w krajach o wysokiej kulturze gospodarczej.

Tym celem wreszcie jest powiązanie wszystkich wymienionych zadań w taką organiczną i zespoloną całość, by one same przez się jeszcze wydatniej spętowały zdolności obronne Rzeczypospolitej. Nie ludźmy się. Osiągnięcie tych celów nie jest łatwe, nie jest szybkie, a nie może być wolne od dużych ofiar i dużej pracy pokoleń. Ale właśnie okres ostatni wykazał, że wielki program jest naszą życiową koniecznością. Mamy wielkie zagęszczenie ludzkie w naszym kraju, ale ludzie ci — nie wstydzmy się tej szczytnej prawdy — są bardziej pracowici niż inni, bardziej oszczędni, bardziej wytrwali, bardziej patriotyczni, i muszą mieć prawo do życia i do rozwoju. (Żywe oklaski).

Nikt nie mógłby się pogodzić w świecie z taką doktryną, że jedne narody muszą uzyskać wciąż nowy, tak modny dziś „Lebensraum”, a inne, nie mniej pracowite i szybko wzrastające w cyfrę, mają być dla pierwszych pożywką.

„Lebensraum” jest dla nas być może większą i dotkliwiej odczuwaną potrzebą, niż dla innych narodów (huczne oklaski). Tej przestrzeni życiowej nie chcemy jednak szukać w formie łupu u innych narodów. Tworzymy je sami, budując Polskę w zryw. Każdy nowy warsztat pracy polskiej, każda nowa inwestycja, każdy statek morski pod polską banderą — to nasz „Lebensraum”.

W tej walce o przyszłość życiową Polski widzimy bardzo szerokie możliwości rozwojowe Pomorza. Ta dzielnica ma nie tylko zasadnicze wstępne warunki, niezbędne dla rozwoju gospodarczego, ale ponadto zyskuje — przez swoje położenie geograficzne — warunki szczególne do odegrania wybitnej czołowej roli w rozbudowie produkcji eksportowej Polski. Jesteśmy świadkami obumierania aktywności wymiany gospodarczej na granicach lądowych w Europie. Równocześnie nasza granica morska wykazuje żywotność, której w stosunku do swej długości nie wykazuje żadna granica na świecie. Dążąc do uprzemysłowienia i zagospodarowania Polski, musimy utrzymywać coraz szersze stosunki handlowe ze światem. Musimy importować i eksportować.

Pomorze jest naturalnym gospodarzem na wybrzeżu polskiego Bałtyku. Pomorze zachowało te prastare morskie prawa dla narodu polskiego. Pomorze ma rozwiniętą sieć komunikacyjną i elektryfikacyjną. Pomorze ma już spore ośrodki przemysłowe w Toruniu, w Bydgoszczy, w Gdyni, w Tczewie, w Grudziądzu, w Starogardzie. Pomorze ma żywy kontakt między wsią i miastem, ma wysoko postawione rolnictwo, ma też piękny i pociągający krajobraz.

Przez szereg lat przechodziło Pomorze proces ciężkiego kryzysu; nie był on nawet dostatecznie silnie w Polsce oceniany i rozumiany.

Ten kryzys i dziś jeszcze nie zakończył się. Ale już stwierdzamy, że na kilku odcinkach gospodarstwa pomorskiego nastąpił zasadniczy przełom. T. np. w stosunku do r. 1935 procentowy wzrost wartości sprzedaży wyrobów przemysłowych w r. 1937 wynosił: w przemyśle mineralnym w całej Polsce 45 procent, w wojew. pomorskim 67 proc., w przemyśle metalowym w całej Polsce 55 proc., na Pomorzu 98 proc., w przemyśle spożywczym w całej Polsce 65 proc., na Pomorzu 202 proc., w przemyśle skórzanym w całej Polsce 34 proc., na Pomorzu 60 proc. etc.

To jest jednak dopiero początek. Gdy zaś, Panowie moi, mówicie dziś, że przede wszystkim liczy się na własne siły, że nie chcecie, by dzieła renesansu gospodarczego tu, na Pomorzu, dokonał ktoś obcy, tylko sami to dzieło chcecie uruchomić, to macie szczególne warunki do osiągnięcia swego celu.

W czternastym wieku ekspansja handlowa Torunia dochodziła chwilami do bardzo poważnego międzynarodowego znaczenia. Obecnie, gdy zbliżamy się do daty tysiącletniego istnienia Polski chrześcijańskiej, Polski, której granice, jak stwierdzają stare kroniki, biegły wzdłuż długiego morza, — gdy patrząc wstecz widzimy, że żadne burze nie zdołały wytręcić naszego imienia nad Bałtykiem, możemy spokojnie patrzeć w przyszłość, wiedząc, że żadne zakusy nie pomniejszą naszej roli w tej dzielnicy, strzegącej dostępu Polski do morza, a nasza praca, nasza zwartość i nasz spokój wydadzą nieprzemijające skutki dla Polski i dla jej najcenniejszej dzielnicy — Pomorza. W tym dziele niech Pomorska Rada Gospodarcza stanie się czynnikiem ważkim i twórczym”.

Po zakończeniu posiedzenia Pomorskiej Rady Gospodarczej P. Wicepremier Kwiatkowski przyjął delegację rolnictwa, przemysłu, kupiectwa i rze-

miosta, po czym w towarzystwie wojewody p. Wł. Raczkiewicza zwiedził miasto, interesując się specjalnie nowo wznoszonymi budowlami. M. in. zwiedził nowowytbudowaną gazownię miejską oraz budujący się gmach Sądu Apelacyjnego i Państwowego Banku Rolnego. Następnie p. wiceminister zwiedził zabytki Torunia, m. in. ratusz, przyjmowany przez prezydenta miasta p. Raszeję.

O godz. 19.20 p. wiceminister Kwiatkowski, żegnany przez p. wojewodę pomorskiego w otoczeniu naczelników urzędu wojewódzkiego i dyrektorów władz i urzędów drugiej instancji oraz przedstawicieli wojska i duchowieństwa, odjechał pociągiem pośpieszym do Warszawy.

Rada uchwaliła wysłać następujące depezy hołdownicze:

„Pan Prezydent Rzeczypospolitej, prof. Ignacy Mościcki, Warszawa — Zamek Królewski.

Zgromadzeni na pierwszym konstytucyjnym zebraniu Pomorskiej Rady Gospodarczej przedstawiciele władz państwowych, samorządu gospodarczego i terytorialnego, rolnictwa, przemysłu, handlu i rzemiosła oraz organizacji społeczno-gospodarczych składają Ci, Panie Prezydencie, wyrazy czci i hołdu i ślubują zgodnie zjednoczyć wszystkie swe siły w wyteżonej pracy nad rozkwitem odwiecznie polskiej ziemi pomorskiej dla dobra narodu i państwa”.

„Pan Marszałek Edward Smigły-Rydz, Warszawa.

Pierwsze konstytucyjne zebranie Pomorskiej Rady Gospodarczej składa Ci, Wodzu Naczelnym, wyrazy najgłębszej czci i całkowitego oddania i melduje Ci, że ziemia pomorska, zawsze gotowa na Twoje rozkazy, poświęci wszystkie swe siły pracy dla Państwa i armii narodowej”.

„Pan prezes Rady Ministrów, dr. Felicjan Sławoj Składkowski.

Pierwsze konstytucyjne zebranie Pomorskiej Rady Gospodarczej składa Panu, Panie Premierze, wyrazy najgłębszej czci i zapewnienia wyteżonej zgodnej pracy dla dobra narodu i Państwa”.

Wizyta oficerów estońskiej straży granicznej.

W niedzielę 4 czerwca o godz. 13-ej odbyło się na granicy w Turmontach powitanie dowódcy estońskiej straży granicznej i dwóch wyższych oficerów estońskiej straży granicznej, którzy przybyli do Polski celem złożenia dowódcy K. O. P. wizyty kurtuazyjnej.

Na dworcu w Turmontach oczekiwali gości przedstawiciel dowódcy K. O. P., dowódca miejscowego oddziału K. O. P. i kompania honorowa z orkiestrą. Po odebraniu raportu i krótkim powitaniu goście udali się w drogę do Warszawy.

W Warszawie powitał gości dowódca K. O. P., oficerowie dowództwa i wojskowi attaché estońscy. Oficerowie estońscy przybyli o godz. 21.30. Z dworca udali się do hotelu Europejskiego.

Dnia 4 czerwca o godzinie 21.30 przybyli do Warszawy trzej wyżsi oficerowie estońscy. Są to: dowódca estońskiej straży granicznej gen. Ants Kurvits, płk. Johan Paul i ppłk. Luus Aado.

Oficerowie ci przybyli celem złożenia wizyty dowódcy Korpusu Ochrony Pogranicza, gen. Krużewskiemu. Ich pobyt w Polsce potrwa kilka dni, w ciągu których zwiedzą Warszawę, Kraków i Lwów oraz oddziały naszego KOP-u.

W oficerach estońskich witamy przedstawicieli walecznej armii estońskiej. Pamiętamy historię krwawych zmagania o wolność, w których bohaterscy Estowie udowodnili światu, że nawet 700 lat niewoli nie może wydrzeć z duszy narodu pragnienia samoistnego bytu. W początkach wojny światowej padło w Estonii hasło walki o niepodległość. Powstały narodowe oddziały estońskie pod dowództwem gen. Laidonera, obecnego naczelnego wodza sił zbrojnych Estonii. 24 lutego 1918 r. Estonia ogłasza niepodległość, ale jeszcze dwa lata musi się krwawić żołnierz estoński w ciężkich bojach. 80 tysięcy żołnierzy estońskich walczyło o wolność kraju. 3 i pół tysiąca padło. 10 tysięcy odniosło rany.

W swoich krwawych zmaganiach Estonia miała za sobą sympatię całego świata kulturalnego. My, Polacy, widzimy w Estończykach naród, który jak my przywiązany jest do wolności i nie cofnie się przed żadnymi ofiarami, jeżeli wolność jest zagrożona. Nic nam, Polakom, nie może być bliższe, jak zryw narodu, który chce walczyć i umierać za wolność. To też wizycie przedstawicieli sił zbrojnych Estonii towarzyszy uczucie gorącej sympatii całej armii polskiej.

Z Polskiego Czerwonego Krzyża.

W dn. 3 b. m. Polski Czerwony Krzyż w ramach swego jubileuszowego „Tygodnia” urządził w sali Auditorium Maximum Uniw. J. Piłsudskiego uroczysty obchód z okazji 20-lecia swej pracy i 75-lecia Międzynarodowego Czerwonego Krzyża. W sali udekorowanej emblematami Czerwonego Krzyża i chorągwi państw, należących do konwencji genewskiej, zgromadzili się przedstawiciele władz państwowych, wojskowych i duchowieństwa. Pana Prezydenta Rzeczypospolitej reprezentował na uroczystości Pan Minister Sprawiedliwości Grabowski. Na akademię przybyli 2-gi Wiceminister Spraw Wojskowych gen. Litwinowicz, P. Minister Arciszewski, P. Wiceminister Piestrzyński, ks. arcybiskup Gall, biskup polowy W. P. Gawlina, przedstawiciele korpusu dyplomatycznego oraz przedstawiciele władz państwowych i samorządowych. Obecny był również zarząd gł. P. C. K. z prezesem gen. Aleksandrem Osinińskim, Zarząd okręgu stołecznego i warszawskiego, delegacje okręgów i oddziałów z całej Polski, poczty sztandarowe formacji i kół mł. P. C. K., siostry zawodowe, uczennice szkoły pielęgniarstwa P. C. K., oraz zaproszeni goście.

Przedstawiciela Pana Prezydenta Rzeczypospolitej P. Ministra Grabowskiego powitano Hymnem narodowym, po czym uroczystość zagała krótkim przemówieniem prezesa Zarządu gł. gen. Osinińskiego, wręczając przedstawicielowi armii gen. Litwinowiczowi artystycznie wykonany na pergaminie akt przekazania przez P. C. K. wojsku polskiemu kolumn samochodów sanitarnych wartości 7 milionów złotych. Następnie P. gen. Osiniński odczytał depezę Pana Marszałka Polski Edwarda Smigłego-Rydz z życzeniami dalszej owocnej pracy dla P. C. K.

W odpowiedzi na przemówienie gen. Osinińskiego P. gen. Litwinowicz podniósł zasługi P. C. K. w dziele współpracy z armią, podkreślając, że jest to drugi wielki dar dla wojska, które w roku ubiegłym otrzymało od P. C. K. siedem samolotów sanitarnych. Obszerne przemówienie omawiające całość działalności P. C. K. w ciągu lat dwudziestu wygłosił gen. Stanisław Rouppert. Mówca podkreślił niespożytą pracę P. C. K. dla wojska w okresie walk o granice Państwa i w czasie wojny 1920 r. Gen. Rouppert wypuklił dalej wagę zadań P. C. K. w chwilach przełomowych, jakie świat obecnie przeżywa, zwracając specjalną uwagę na podjętą w szerokich rozmiarach przez P. C. K. na terenie całego Państwa organizację ośrodków przetaczania krwi, która ma doniosłe znaczenie na wypadek wojny. Dłuższe przemówienie, obrazujące powstanie i rozwój Czerwonego Krzyża oraz życiorys jego twórcy Henryka Dunant, wygłosił poseł Szwajcarii Henri Martin, który odczytał następnie depezę gratulacyjną od Międzynarodowego Kom. Czerw. Krzyża w Genewie i od Szwajcarskiego Czerw. Krzyża. Przemówienie przyjęte przez całą salę gorącymi oklaskami zakończył p. poseł życzeniami owocnej pracy dla P. C. K., po czym odegrano Hymn narodowy Szwajcarii. Następnie odbyła się część koncertowa.

Bezpośrednio po akademii uformował się pochód delegacji P. C. K., który udał się na Plac Marszałka Piłsudskiego celem złożenia wieńca na Grobie Nieznanego Żołnierza. W tym czasie nadciągnął drugi wielki pochód P. C. K. uformowany na rynku Starego Miasta. Wspólnie udano się do Belwederu celem złożenia hołdu pamięci Marszałka Piłsudskiego. W pochodzie oprócz delegacji P. C. K. wzięły udział liczne umundurowane formacje sanitarne, pielęgniarskie, ratownicze, męskie i żeńskie, siostry pogotowia sanitarnego, niosące dużych rozmiarów emblemat Czerwonego Krzyża, oraz liczne kółka młodzieży P. C. K. i członkowie kół warszawskich. Las chorągwi, sztandarów, proporców z Czerwonym Krzyżem, po raz pierwszy występującym z tak imponującą manifestacją, czynił niezapomniane wrażenie. Po złożeniu hołdu w Belwederze pochód rozwiązano.

Administracja „Monitora Polskiego” zwraca uwagę osób, zamawiających ogłoszenia, na konieczność dostarczania czytelnych tekstów, przeznaczonych do druku.

Dotyczy to zwłaszcza takich szczegółów, jak cyfry, daty, imiona i nazwiska, nazwy miejscowości, ulic i t. p.

Za ewentualne omyłki, powstałe na skutek niejasności rękopisów, wydawnictwo nie ponosi odpowiedzialności.

URZĘDOWA CEDUŁA Giełdy Pieniężnej w Warszawie

Nr 123.

z dnia 3 czerwca 1939 roku.

Notowania w złotych.

W a l u t y.

a) Bilety bankowe.

Giełda walutowa nieczynna.

b) Czeki i wypłaty.

Giełda walutowa nieczynna.

c) M o n e t y.

Giełda walutowa nieczynna.

Kurs urzędowy 1 grama czystego złota = 5 zł 92,44 gr.

Papiery procentowe.

I. Papiery Państwowe.

b) premiowe.

W złotych za jedną sztukę.

3% Prem. Poż. Inwestyc. I em. szt. 77,50.
3% Prem. Poż. Inwestyc. II em. szt. 78,50.
4% Prem. Poż. Dolarowa ser. III szt. 40,00.

c) inne.

w procentach nominalu.

4% Pożyczka Konsolidacyjna 1936 r. 61,75 — 61,50 *)
61,50 **)
4% Wewnętrzna Poż. Państw. 1937 r. 60,50 — 61,00.
5% Państw. Pożyczka Konwers. 1924 r. 65,00.
5% Konwers. Poż. Kolejowa 1926 r. 61,00 — 59,00 **).

II. Listy Zast. i Obl. Banków.

a) państwowych.

złotych w złocie 1927 r.

5 1/2% L. Z. Państw. B-ku Roln. ser. I-II 81,00.
5 1/2% L. Z. Państw. B-ku Roln. ser. III 81,00.
5 1/2% L. Z. B-ku Gosp. Kraj. II-VII em. 81,00.
5 1/2% Obl. Kom. B-ku Gosp. Kraj. II-III i IIIN em. 81,00.
5 1/2% Obl. Kom. B-ku Gosp. Kraj. IV em. 81,00.

złotych w złocie 1924 r.

5 1/2% L. Z. B-ku Gosp. Kraj. I em. 81,00.
5 1/2% Obl. Kom. B-ku Gosp. Kraj. I em. 81,00.

złotych

6% Obl. Bank. B-ku Gosp. Kraj. III em. 97,00.

III. L. Z. i Obl. Tow. Kredytowych.

b) Tow. Kredyt. Ziemijskich.

4 1/2% L. Z. Tow. Kred. Ziemijsk. w Warsz. ser. V 60,50 — 60,00 — 60,50.

c) Tow. Kred. Miejskich.

4 1/2% L. Z. Tow. Kred. Miejsk. w Warszawie 1925 r. 68,00.
5% L. Z. Tow. Kred. Miejsk. w Warszawie 1925 r. 72,50.
5% L. Z. Tow. Kred. Miejsk. w Warszawie 1933 r. 67,50 — 68,00 — 71,00 **).
5% L. Z. Tow. Kred. m. Łodzi 1933 r. 60,00 — 60,50.
5% L. Z. Lubelskiego Tow. Kred. Miejsk. 1933 r. 57,00.
5% L. Z. Radomskiego Tow. Kred. Miejsk. 1933 r. 57,00.

IV. Oblig. Miast i Sp. Akc.

a) miast.

VIII-ma i IX-ta 6% Poż. Konwers. m. Warszawy 1926 r. 68,00.
8% Poż. Szkolna m. Warszawy 1925 r. S. I-IV Zł. w zł. 1927 75,00.

Akcje notowane w złotych za 1 akcję.

Bank Polski 105,00 — 106,00 — 105,50. Bank Polski imienne 104,00. Warsz. Tow. Kop. Węgla i Zakł. Hutn. 32,25 — 33,00. Modrzejskie Zakłady Górniczo-Hutnicze ■ 18,25 — 18,50. Norblin, B-cia Buch i T. Werner 95,00 — 96,00. Ostrowieckie Zakłady ser. B 81,00 — 82,50. Zjedn. Fabr. Maszyn, Kotłów i Wag. Zieleniewski i Fitzner - Gamper I-III em. 62,00.

Zamienniki obliczeniowe dla papierów wartościowych i wartości kuponu bieżącego, opiewających na Zł w zł. z 1924 roku, franki francuskie, dolary i funty sterlingi:

100 Zł w zł. z 1924 roku = 172,00 zł.

100 Fr. francuskich — podług przeciętnego kursu transakcyjnego w czekach na Paryż z dnia transakcji.

1 Funt sterling — podług przeciętnego kursu transakcyjnego w czekach na Londyn z dnia transakcji.

1 Dolar — podług przeciętnego kursu transakcyjnego wypłaty teleg. na N.-York z dnia transakcji.

*) Dotyczy odcinków po 100.

**) Dotyczy drobnych odcinków.

■ oznacza, że spółka akcyjna emitowała akcje uprzywilejowane, które nie są dopuszczone do obrotów giełdowych.